Nr. 27. We Lwowie Niedziela dnia 27 Stycznia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięczni 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków -- kwartalnie 20 franków
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

„Mehr schneidig!“

Lwów 26. stycznia.

Nowa i na razie jeszcze niegłośna kwestja występuje na polityczny porządek dzienny we Wiedniu. Być może, żeśmy się źle, a raczej niedokładnie wyrazili, mówiąc, że kwestja ta o której mówić chcemy, dotyczy Wiednia. Stolicy monarchji austro-węgierskiej dotyczy ona właściwie tylko pośrednio, nie wkracza ona też bezpośrednio w aktualną politykę austro-węgierską. Rzecz dotyczy właściwie i bezpośrednio Berlina — a przecież nie mamy bynajmniej zamiaru cofnąć pierwotne twierdzenie. Obstajemy przy tem cośmy powiedzieli. Sprawa ustąpienia księcia Reussa z posady ambasadora niemieckiego przy dworze austro-węgierskim — a o nią nam w tej chwili chodzi — w stadjum obecnem i tak, jak ją teraz przedstawią, obchodzi więcej Wiedeń, aniżeli Berlin; nad Dunajem więcej na nią dzisiaj powinni zwracać uwagę, aniżeli nad Spreą. Może się to niejednemu wydawać dziwnem, niejeden zapewne będzie sądził, że kwestja, kto ma być ambasadorem państwa, jest przedewszystkiem kwestją tegoż państwa. Od jego woli zależy kogo i gdzie chce wysłać. Zapatrywanie to niezawodnie najsłuszniejsze i najracjonalniejsze, tylko, że ono jakoś w tym wypadku, o którym dzisiaj mówimy, nie daje się w całości zastosować. Musimy się jaśniej wytłómaczyć i przedstawić objektywnie obecny stan rzeczy.

Przed kilku dniami powstała we Wiedniu pogłoska, że książę Reuss ma ustąpić z dotychczasowej posady. Zkąd się pogłoska wzięła, chwilowo nie było wiadomo. Podała ją pierwsza *Montagsrvue*, a za nią inne pisma. Ile prawdy było w pogłoskach, trudno było na razie skonstatować, dopiero za dni kilka wyszło ze stron kompetentnych i dobrze informowanych, jak to zresztą zwykle w podobnych wypadkach bywa, oświadczenie, że tam nic o czemś podobnem nie wiadomo. Na tem jednak sprawa nie została bynajmniej załatwioną. We Wiedniu wprawdzie na razie bardzo mało o niej mówią, ale za to tem więcej rozpisują się o niej pisma w Berlinie.

Jedno z poważniejszych pism berlińskich dowiaduje się *via* Wiedeń, że wiadomość a raczej pogłoska o ustąpieniu księcia Reussa wywołała bardzo przykre, nawet przygnębiające wrażenie w otoczeniu hrabiego Taaffego. Obawiano się tam bowiem, aby wieści tej nie postawiono w związek kauzalny z głośną swojego czasu sprawą niedokorowania przedlitawskiego prezydenta ministrów przez cesarza Wilhelma II. w czasie tegoż bytności we Wiedniu. Dlatego w sferach tych z całą stanowczością i z całą energją wypierają się wrzekomo wszelkiego związku z owemi pogłoskami i zapewniają, że one od nich nie wyszły. Zdaje nam się, iż tyle wiedziano w Przedlitawji, że pogłoski nie wyszły z otoczenia hrabiego Taaffego, nie wiedzi-liśmy natomiast, by sfery, stojące obok hrabiego Taaffego, z tak niezwykłym uporem wyrzekały się związku z owemi pogłoskami, że im tak gwałtownie na tem zależało, aby przypadkiem na nie nie padło podejrzenie, jakoby mogły cośkolwiek mieć wspólnego z ową pogłoską? O tem dowiadujemy się dopiero z organu berlińskiego.

Czy mamy mu wierzyć na słowo? Sądzimy, że prawdomowność organu nadsprejskiego w tym przynajmniej przypadku jest cokolwiek podejrzaną, że dorobił on sobie twierdzenia, a nawet pewniki dla dalszych argumentów i dalszego wyroku. Snując bowiem dalej rzecz swoją, zapewnia wspomniany organ berliński, że książę Reuss żyje we Wiedniu z całym światem dyplomatycznym jak najlepiej, nawet z hr. Taaffem, mimo, że osławione niedekorowanie tegoż zdaje się przeciw temu przemawiać. Na razie więc — raz jeszcze zapewnia monitor pruski — nie ma najmniejszego powodu do naprężenia między Reussem a Taaffem. Z tegoby logicznie wynikało, że gdy książę ambasador tak dobrze żyje ze wszystkimi we Wiedniu, że gdy przez dziesięć lat spełniał swoje obowiązki ku powszechnemu zadowoleniu — wówczas i adal powinien pozostać na swojej posadzie. Tymczasem logika taka widocznie nieprzystępną jest dla pisma berlińskiego. Z premisy swojej inne zupełnie wyciąga konkluzje. „Inna kwestja — powiada bowiem organ z nad Sprei, a cytujemy go dosłownie — czy w niektórych sferach berlińskich nie życzyliby sobie dla Wiednia ambasadora bardziej poniekąd ciętego, takiego, któryby w obec tamtejszych prądów wewnętrznych zajmował stanowisko mniej neutralne, aniżeli ks. Reuss, który zawsze w obec wszystkich spraw wewnętrznych najskrupulatniejszą zachowuje rezerwę. Naturalnie, że ambasador, któryby był więcej cokolwiek „*schneidig*“, miałby w danych okolicznościach stanowisko mniej przyjemne i nie mógłby tak serdecznych utrzymywać stosunków.“ A więc wyszło szydło z worka. Książę Reuss, ambasador niemiecki we Wiedniu, nie jest dla pewnych sfer w Berlinie dość *schneidig* i naraża się na zarzut pism berlińskich, że był zanadto objektywnym w obec wewnętrznych spraw austrjackich, że z nadto wielką bezstronnością przypatrywał się prądom politycznym, panującym w Przedlitawji! Po cóż organ berliński urządził całą powyżej podaną komedję ze sferami, stojącemi blisko hrabiego. Wszak w obec jego dalszej enuncjacji aż nadto widocznem jest, zkąd owe pogłoski o ustąpieniu księcia Reussa powstały, albo przynajmniej powstać mogły.

A jednak trudno się gniewać na organ berliński. Owszem należy mu się szczera wdzięczność za jego szczerość i otwartość. Gdyby ją tylko w pewnych naszych sferach wiedeńskich zechciano zrozumieć i ocenić, możeby też powoli zrozumiano, że jeżeli rzeczywiście książę Reuss stał się dla Berlina zanadto — bezstronnym, jeżeli rzeczywiście pragną energiczniejszego mieć we Wiedniu ambasadora, wówczas... no, wówczas doprowadzilibyśmy bardzo daleko z naszą polityką zewnętrzną. Czyż wobec takiego stanu rzeczy nie mamy racji, utrzymując, że ustąpienie ambasadora Reussa a zastąpienie go innym ambasadorem, staje się więcej kwestją austrjacko węgierską, aniżeli prusko-niemiecką?

Nowy ukaz carski dla Królestwa.

Ogłoszony został ukaz carski, wskazujący, w jaki sposób mają być stosowane przepisy z dnia 14. marca 1887 r. do właścicieli kopalń w Królestwie Polskiem. Treść nowego ukazu jest następująca:

1. Cudzoziemcy, oraz zorganizowane na zasadzie praw zagranicznych towarzystwa i spółki handlowe i przemysłowe, władające na mocy odpowiedniego zezwolenia gruntami w Królestwie Polskiem, mogą nadal otrzymywać powierzchnie gruntów dla wydobywania ciał kopalnych tylko w obrębie swych posiadłości i bez prawa nabywania w tym celu sąsiednich majątków. Nabywanie zaś przez wzmiankowane osoby i towarzystwa nowych powierzchni do eksploatacji w obrębie majątków, do nich nie należących, chociaż co do ustąpienia rzeczonych powierzchni nastąpiła poprzednio dobrowolna zgoda ich właścicieli, pozostaje nadal wzbronionem.

2. Cudzoziemcy oraz towarzystwa i spółki, utworzone na podstawie praw zagranicznych, które otrzymały w Królestwie Polskiem przed wydaniem przepisów z dnia 14 marca 1887 roku przestrzenie ziemi do wydobywania ciał kopalnych, lub które nabyły przed wydaniem rzeczonego prawa od innych osób lub towarzystw prawo do eksploatacji, zachowują nadal bez względu na to, czy zostały im już wydane odpowiednie akty, czy też jeszcze nie, wszelkie prawa nadane im przez najwyżej zatwierdzoną w dniu 28go czerwca 1870 roku ustawę o poszukiwaniach górniczych i wydzielaniu powierzchni w celach eksploatacji, a mianowicie prawa co do zajęcia i obowiązkowego wywłaszczenia gruntów, potrzebnych do eksploatacji wydzielonych im powierzchni, tak w granicach tych powierzchni, jak i po za ich obrębem. Rozmiary oraz położenie potrzebnych do robót górniczych gruntów, leżących po za obrębem wydzielonych powierzchni, wyznacza w każdym oddzielnym wypadku miejscowa władza górnicza.

3. Cudzoziemcy, oraz towarzystwa, utworzone na podstawie praw zagranicznych, które porobiły odkrycia przed wydaniem przepisów z 14. marca 1887 r., mogą przelać aktami notarjalnemi prawa swoje co do poczynionych odkryć i starań, na poddanych rosyjskich, przyczem ci ostatni otrzymują prawa do eksploatacji na zasadzie podań i odkryć swych poprzedników.

Sejm.

38 pos. VI. sesji, 6. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Lwów 25. stycznia.

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Początek o godz. 7. min. 35.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad projektem komisji o wykupnie prawa propinacji.

Art. I. §. 1, 2, 3, 4 przyjęto w stylizacji komisji, zatem 4 prc. obligacje, 26-letni okres amortyzacyjny i skład dyrekcji funduszu propinacyjnego.

Do §. 5. zabiera głos komisarz rządowy i wykazuje cyfrowo, że przyjęta przez komisję kwota 62,700.000 zł. jest za wysoka i że na jej umorzenie nie wystarczą roczne dochody. Oświadcza, że kwoty tej rząd żadna miarą przyjąć nie może i prosi o przyjęcie kwoty 60,200.000.

Do głosu zapisani: Wojciech Dzieduszycki, Abrahamowicz, Merunowicz, Wł. Koziebrodzki i Siczyński.

P. Wojc. Dzieduszycki wnosi, aby Izba zawiesiła na pół godziny posiedzenie, a komisja propinacyjna zastanowiła się nad oświadczeniem komisarza rządowego i o tem zdała sprawę.

P. Abrahowicz podnosi, że zestawienie cyfr przez komisję jest niedokładne, a następnie wykazuje cyframi, iż właściciel prawa propinacji w Galicji będzie miał na każdym tysiącu o 76 złr. mniej renty od właściciela bukowińskiego, zaś w kapitale mniej o 20 złr. Mowca dziwi się zatem, w jaki sposób rząd mógł przyjść do nas z oświadczeniem, iż proponowana przez komisję kwota wynagrodzenia jest wysoką, i że na nią żadną miarą zgodzić się nie może. Nie jest ten przyjacielem rządu, kto ślepo mu służy, ale ten, kto ma odwagę wypowiedzieć zdanie, jeśli ma do tego prawo. Mowca wnosi w końcu, ażeby izba poszła za głosem komisji i uchwaliła cyfrę odszkodowania w sumie 62,700.000 złr. (*Brawa*).

Marszałek zawiesza na pół godziny posiedzenie, aby komisja mogła porozumieć się co do sumy wynagrodzenia i zdać natychmiast Sejmowi sprawę.

Po przerwie zabiera głos sprawozdawca p. Skałkowski i oświadcza, że komisja nie uważa proponowanej sumy wynagrodzenia za wygórowaną, jednakowoż postanowiła obniżyć kwotę o 500.000 złr. t. j. na kwotę 62,200.000 złr., wychodząc z tego założenia, iż po uwagach ze strony rządu należy zaniechać wycofywania obligów w drodze wykupna.

Komisarz rządowy, dr. Łoziński, oświadcza, iż rząd będzie musiał wziąć pod rozwagę proponowaną obecnie kwotę i zastanowić się, czyli uchylone zostały te obawy i wątpliwości, dla których pierwotnie rząd na wyższą kwotę zgodzić się nie mógł.

Izba przyjęła to oświadczenie z wielkiem zadowoleniem.

P. ks. Siczyński w dłuższem przemówieniu stara się wykazać, iż uprawnieni otrzymają zbyt wysokie wynagrodzenie i wnosi, aby suma ta zredukowaną została 55,000.000 zł.

P. Ar. Potocki wykazuje podstawy, na jakich komisja opierała się przyjmując dochody z propinacji. Następnie wyjaśnia, iż z obniżenia dochodów tego funduszu, preliminowanych z tytułu wykupna obligów, uprawnieni nie poniosą żadnej straty.

Zapisani do głosu pp. Merunowicz i Wł. Koziebrodzki zrzekają się głosu.

P. Abrahamowicz domaga się, ażeby wprzód przystąpiono do rozpraw nad §. 21, postanawiającym wykupno obligów. Od przyjęcia tego paragrafu, zależnem będzie przyjęcie ogólnej sumy wynagrodzenia w mniejszej lub większej kwocie.

Izba godzi się na to i przystępuje do rozpraw nad §. 21.

Po przemówieniu p. Chrzanowskiego przyjęto § 21 traktujący o formie wydać się mających obligów.

Następnie przyjęto §. 5 według wniosku komisji t. j. sumę wynagrodzenia w sumie zł. 62,200 000.

Do §. 6 zabiera głos p. Męciński i wykazuje w odpowiedzi p. Abrahamowiczowi, że projekt bukowiński przeszedł przy udziale $\frac{2}{3}$ większości izby, podczas gdy $\frac{1}{3}$ usunęła się od głosowania. Mowca wierzy, że uprawnieni bukowińscy otrzymali wyższe wynagrodzenie, ale nie mieli na względzie funduszu krajowego, który w razie niedoborów będzie musiał pokryć różnicę, my zaś do tego dopuścić nie możemy.

Mowca stawia w końcu poprawkę, ażeby uprawnieni otrzymali wynagrodzenie na podstawie orzeczenia z roku 1875 i to $17\frac{1}{2}$ krotny dochód. Po uiszczeniu tego wynagrodzenia pozostałoby jeszcze 8,125.000 zł. na korektury. Mowca przypuszcza, iż i ci uprawnieni, którzy wniosą reklamację otrzymają również około $17\frac{1}{2}$ krotny dochód.

P. Gniewosz występuje przeciw wnioskowi p. Męcińskiego, wykazując cyfrowo, iż w ten sposób tylko uprawnieni, mający wyższe orzeczenie z r. 1875 od dzisiejszego faktycznego dochodu, otrzymaliby wynagrodzenie wyższe i to kosztem uprawnionych, mających dziś dochód znacznie wyższy.

P. Ar. Potocki stawia formalny wniosek, aby wpierw przystąpić do rozpraw nad §. 7, t. j. czyli reklamacje mają być dopuszczane na podstawie fasji, czy również i na podstawie udowodnienia faktycznego dochodu.

Przeciw temu wnioskowi występuje p. Abrahamowicz, zaś popiera go p. St. Badeni. Izba oświadcza się za wnioskiem p. Potockiego. Do §. 7 zabierał głos p. W. Dzieduszycki i oświadcza się za uwzględnieniem reklamacyj na podstawie fasji.

P. Wł. Koziebrodzki żąda, ażeby termin do wnoszenia reklamacji oznaczony był na 60 dni.

P. Rey przemawia gorąco za przyjęciem za podstawę do reklamacji pobieranego faktycznie dochodu.

P. Kozłowski domaga się również uwzględnienia faktycznego dochodu.

P. Rybicki proponuje, ażeby prawo do reklamacji przyznania wyższego dochodu mieli wszyscy uprawnieni, którzy wyższy dochód wykażą, a nie jak komisja proponuje tylko powyżej 10 proc.

P. Abrahamowicz oświadcza, iż jest bezwzględnym zwolennikiem wniosku p. Męcińskiego gdyż przynajmniej wiadomem będzie wiele uprawnieni otrzymają. Następnie podnosi, że wyborcy zapytają go, co się stało z propinacją, na to odpowie: wykupiona, a za ile zapytają, — odpowiem: niewiem. Mowca wyraża przekonanie że lepiej odroczyć posiedzenie do jutra. Izba jest znużona, a mowca przyznaje, iż po kilkunasto godzinnej pracy umysł jego przestał funkcjonować.

W głosowaniu izba oświadczyła się za wnioskiem p. Abrahamowicza.

Koniec posiedzenia godz. 11. min. 25. Następne w sobotę o godz. 10 rano.

* * *

39 pos. VI. sesji, 6 perjodu Sejmu galicyjskiego.

Lwów 26. stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 35.

P. Gorayski domaga się, aby rozprawa nad §. 7. ponownie została otworzoną.

Marszałek poddaje ten wniosek pod głosowanie, a izba na to się zgadza.

P. Gorayski korzystając z otwarcia dyskusji wykazuje, jaką niesprawiedliwością byłoby, gdyby fasja służyła za podstawę do wnoszenia reklamacji. Mowca oświadcza się za wnioskami komisji.

P. Bobczyński oświadcza się również za wnioskami komisji, na wypadek gdyby wniosek ten się nie utrzymał, natenczas mowca głosować będzie za odrzuceniem orzeczenia z r. 1875 za podstawę do wynagrodzenia.

P. Abrahamowicz prostuje przedewszystkiem wczorajsze twierdzenie p. Męcińskiego, jakoby $\frac{1}{3}$ część posłów bukowińskich usunęła się od rozpraw w izbie, uważając, że wynagrodzenie uprawnionych jest za wysokie. Tak nie jest, 7 posłów wyszło ze sali powodowani tem, iż Sejm o ile ma prawo znieść propinację, o tyle nie ma tego prawa do znoszenia szynku realnego,

Wybory.

Ustęp z przeszłości Lwowa.

Dzień dwudziesty drugi lutego każdego roku był niesłychanie ważnym dla starego naszego grodu.

W dniu tym odbywały się wybory miejskie.

Tak chciał statut Władysława księcia na Opolu z roku 1378, którego przepisów ściśle przestrzegano.

Już na dzień naprzód jeden z rajców, pisarz rajecki, lub syndyk, udawał się do pana starosty grodowego z prośbą, by na uroczystość dnia następnego bądź osobiście raczył przybyć, bądź też wydelegował pana podstarościego.

Osobnych wysłańców przeznaczali panowie rajcy do prałatów i kanoników z zaproszeniem na nabożeństwo, które się odbywało w dniu następnym w kościele archikatedralnym. Jednego z ich grona proszono, by odprawił uroczystą mszę *de Spiritu Sancto*, drugiego do wygłoszenia kazania. Równocześnie jeden z niższych urzędników miejskich obchodził kler podrzędny, oraz nauczyciela farnej szkoły i organistę z zawiadomieniem, by w oznaczonej porze stawili się w katedrze. Cepaki (pachołkowie) rozbiegali się po całem mieście z rozkazem do cechmistrzów, by nazajutrz przybyli na nabożeństwo wraz z członkami swych korporacyj, z majstrami i z czeladzią.

Wielki dzwon katedralny zwoływał od rana wiernych na nabożeństwo.

Pszed mszą składali rajcy na ofiarę siedm wielkich świec woskowych na ołtarzu

Po mszy dwie świece oddawano do ołtarza w kaplicy rajeckiej[1]), dwie do zakrystji *konfraternii literackiej*[2]), trzy pozostałe oddawano na wielki ołtarz.

Po ukończonem nabożeństwie wszyscy dążyli na ratusz. Panowie rajcy udawali się do sali radnej, zaścielonej perskiemi dywanami, o szybach z szkła weneckiego, której ściany zdobiły liczne portrety królów, wodzów i mężów stanu Rzeczypospolitej.

Po wezwaniu Ducha św. rozpoczynały się ostateczne obrady w sprawie kandydatów na miejskie godności. Gdy w tej mierze nastąpiła zgoda między obradującymi, zasiadali rajcy na swych krzesłach.

W tej chwili uderzano w dzwon ratuszowy, a równocześnie zamykano bramy miasta.

Tymczasem pospólstwo gromadziło się w przedsionkach, na galerjach i w pierwszej sali ratuszowej. Czekano tylko na starostę, lub jego zastępcę.

Za jego przybyciem dwaj rajcy wprowadzali go do sali i sadowili na pierwszym miejscu z należnymi honorami. Poczem wzywano pospólstwo do sali rajeckiej.

Teraz rozpoczynała się właściwa ceremonja.

Pierwszy do sali rajeckiej wchodził wójt otoczony ławnikami. Niósł berło w ręku; za nim wnoszono akta i pieczęć wójtowską. Wszystko to składał wójt przed starostą i rajcami na znak złożenia swego urzędu. Burmistrz dziękował według zwyczaju po dwakroć wójtowi i ławnikom za gorliwe sprawozdanie urzędów.

Drugim z kolei był nadzorca straży i bram miasta (*proconsul nocturnus*) jawiący się w towarzystwie podwładnych swych i odźwiernych. Ten składał na rajeckim stole klucze od bram miasta.

Za nim postępowali prowizorowie szpitalów kościołów i zakładów miejskich, wreszcie cechmistrze z każdego cechu i konfraternji. Wszyscy składali głęboki ukłon staroście i panom rajcom oddając im swe pieczęcie i insygnia.

Wszystkim razem i każdemu z osobna dziękował burmistrz. Ceremonja ta zabierała bardzo wiele czasu. Jeżli się zważy, że Lwów w siedmnastym wieku liczył trzydzieści cechów w swych murach.

Ostatni wchodzili do sali rajeckiej wójtowie przedmieść.

Na tem się kończyła pierwsza część wyborczego aktu.

Gdy już wszyscy dygnitarze miejscy złożyli swej godności, wysłuchali dziękczynnej przemowy burmistrza, wówczas ławnicy, rada czterdziestu mężów i pospólstwo, usuwali się do pierwszej sali. Wraz z nimi wychodził też wójt, jeźli nie należał do grona rajców. Jeźli był nim, w takim razie zajmował swe miejsce w rajeckiem zgromadzeniu.

W drugiej sali pozostawali tylko sami rajcy ze starostą, jako komisarzem królewskim. Temu oddawał burmistrz *laudum* rajeckie z prośbą, by z pomiędzy trzech podanych kandydatów jednego mianował burmistrzem królewskim. Od roku 1541, w myśl dekretu króla Zygmunta przedkładano komisarzowi królewskiemu sześciu kandydatów do wyboru.

Starosta lub jego zastępca odczytywał podany sobie spis, tymczasem zaś otwierano powtórnie drzwi sali rajeckiej dla oczekujących na wynik wyboru.

Ustępujący burmistrz podawał do wiadomości ogółu imiona i nazwiska owych sześciu konsulów, którzy w bieżącym roku będą czynnymi. Następnie starosta z ich grona mianował jednego burmistrzem królewskim. (*Proconsul regius*).

Z pomiędzy dwóch pozostałych kandydatów do godności burmistrzowskiej, jednego obierało pospólstwo. (*Proconsul Communitatis*). Ostatni, nie wybrany ani przez starostę, ni też przez pospólstwo, stawał się tem samem burmistrzem rajeckim (*Proconsul Dominorum Consulum*) i najniższe w gronie burmistrzów zabierał miejsce.

Następowała przysięga, którą wedle roty odczytywanej przez pisarza rajeckiego wszyscy rajcy składali na ręce starosty.

Nowy burmistrz królewski dziękował komisarzowi za jego przybycie i dopełnienie ceremonji. Poczem pan starosta pożegnawszy rajców i wziąwszy dwóch z nich dla asystencji udawał się do katedry ormieńskiej.

Tu odbierał przysięgę od starszych nacji ormieńskiej, którzy w tym roku mieli być czynnymi. Zanim rajcy towarzyszący staroście powrócili na ratusz wraz z świeżo zaprzysiężonymi *seniorami* ormieńskimi, ogłaszano ludowi świeżo zapadłe rozporządzenia i uchwały. Za ich powrotem przystępowano do wyboru wójta.

Rajcy przedstawiali go ludowi, zaś burmistrz królewski odbierał od niego przysięgę.

Rajcy na ten rok ustępujący z urzedowania, składali publicznie rachunki z zarządzanych przez siebie funduszów miejskich, które to sprawozdanie oddawano następnie do sprawdzenia urzędowi dziesięciu mężów.

Na temże posiedzeniu członkowie tego urzędu składali przysięgę na rzetelne spełnienie swej powinności.

Publiczne posiedzenie kończyło się wezwaniem wszystkich cechów, by na swych zgromadzeniach przystąpiły do wyboru cechmistrzów, którzy nazajutrz byli obowiązani stawić się do przysięgi.

Pospólstwo i cechy tudzież rada czterdziestu mężów opuszczały ratusz, w którym pozostawali sami tylko rajcy, wójt, ławnicy, starsi nacji ormieńskiej i urzędnicy. Wówczas zaprzysięgano nowo przybyłych ławników, potwierdzano w godności, lub mianowano ponownie dozorcę bram, prowizorów i innych urzędników.

Cały akt wyborczy odbywał się z wielką pompą i powagą. Wszelkie uchybienia przeciw porządkowi publicznemu, lub uszanowaniu dla władz miejskich, karano na miejscu grzywną lub uwięzieniem przestępcy.

Oligarchiczny ten system wyborów przetrwał bez zmiany przez całe wieki, mimo, iż zasada demokratyczna winna była znaleźć i znachodziła licznych zwolenników wśród różnoplemiennej ludności starego Lwowa.

Na tok tutejszej akcji wyborczej nie wpływała nawet okoliczność, iż z czasem idea demokracji zwyciężyła w innych miastach Rzeczypospolitej, gdzie ogół zaprzysięgłych mieszczan wybierał sobie magistratury dożywotnio, lub na przeciąg jednego roku.

Raz jedyny tylko notują kronikarze starego Lwowa fakt nielegalnych wyborów w naszym grodzie.

Było to w pamiętnym roku 1672.

Na tronie polskim zasiadał nieszczęśliwy Korybut Wiśniowiecki.

Hordy Kapudana-paszy we wrześniu (d. 21.) t. r. stanęły u bram Lwowa, w którym na czele miasta dwaj tylko pozostali rajcy: Bartłomiej Zimorowicz i Jan Gąsiorkiewicz. Reszta ojców miasta, ratując drogie życie i mienie — uciekła...

Cała załoga składała się z 1400 ludzi zdolnych do noszenia broni. Mimo to, na przedstawienie Zimorowicza postanowiono się bronić. Przez pięć dni zasypywana gradem tureckich pocisków, garstka ta stawiała bohaterski opór. Nadeszła jednak chwila, w której dalsza walka stała się niemożliwą. Musiano traktować o okup. Po długich targach zgodzono się na 80.000 dukatów.

I tej sumy wszakże wyniszczone wojennemi klęskami miasto zapłacić nie było w stanie. Duchowni i szlachta, przebywająca w murach miasta, odmówili udziału w składce. Z mieszczan przy użyciu najsurowszej egzekucji zdołano wydobyć zaledwo 5000 dukatów. Musiało więc miasto dać zakładników Kapudanowi, iż reszta okupu zostanie zapłaconą. Dwóch ławników, trzech z rady „czterdziestu“ i dwóch ze starszyzny ormieńskiej poświęciło się dla ocalenia miasta, przyjmując niewolę pohańca.

Zaledwo odciągnął od murów Lwowa Kapudan-pasza, zapanowało silne wzburzenie między ludnością, która krew i mienie niosła w obronie ojczystego gniazda. Zapałała w niej straszna nienawiść ku tym ojcom miasta, którzy dybiąc li na godności i intraty, opuścili je w chwili niebezpieczeństwa. Wołano by odebrać im urzędy piastowane, skonfiskować dobra.

Dzielny Zimorowicz, przeceniając wpływ swej akademickiej wymowy, zwołał wszystkie stany miejskie na sesję jeneralną.

Wypowiedział przy tej sposobności bardzo piękną mowę, upominając przyjaźnie zgromadzonych, że nie mają żadnego prawa sądzić równych sobie obywateli i pozbawiać ich godności, zwłaszcza, gdy nieobecni bronić się nie mogą...

Przypomniał im owego ewangielicznego włodarza, który sam będąc wiele dłużnym swemu panu, dręczył swego towarzysza z powodu drobnej należytości...

Niestety tłum rozjątrzony nie chciał słuchać słów wymownych swego konsula i przerwał mu tyradę w najpiękniejszem miejscu...

Co gorsza jednak, że Gąsiorkiewicz, jego kolega, opowiedział się po stronie opozycji, która nie tracąc czasu zarządziła na swoją rękę wybory i okrzyknęła pierwszym burmistrzem Jana Somera.

Zimorowicz nie dał za wygraną. Zatrzymał na razie w energicznej swej dłoni rządy miasta aż do chwili, w której jego zbiegli towarzysze uzyskali od króla Michała dekret uniewinniający (d. 22. listopada).

Wysłannicy malkontentów powrócili z Warszawy nic nie wskórawszy.

Ojcowie miasta byli górą.

I odtąd przez długie lata wybory w naszem mieście znów odbywały się z całą pompą i z powagą, odpowiednią temu ważnemu aktowi.

We Lwowie d. 27, stycznia 1889.

Stanisław Pepłowski

[1]) Kaplica Rajców, czyli Szulców stała na cmentarzu katedralnym w miejscu, gdzie dziś kaplica Jezusa ukrzyżowanego.

[2]) Konfraternia literacka powstała w roku 1350 przy kościele P. Marji Śnieżnej. W roku 1387 przeniosła się do Katedry.

SERBSKIE LOSY

a następnie dla tego, że nie jest rzeczą kraju wdawać się w takie interesa, jak nabywanie propinacji. Również nieprawdziwem jest twierdzenie p. Męcińskiego, że Sejm bukowiński na zabezpieczenie ewentualnych ubytków ma tylko dodatki do podatków bezpośrednich. Bukowinie przyznano tak samo, jak nam, pobór opłat. Po obszernym wywodzie domaga się mowca ażeby przerwać obrady nad §. 7. a przystąpić do rozpraw nad §. 6.

P. Artur Potocki obstaje przy tem, ażeby wpierw dyskutowano nad §. 7.

P. Wł. Koziebrodzki popiera wniosek p. Abrahamowicza, aby powrócić do rozpraw nad §. 6. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Abrahamowicza. Przystąpiono tedy do rozpraw nad §. 6.

P. A. Jędrzejowicz obstaje przy wnioskach komisji.

P. W. Dzieduszycki oświadcza się za wnioskiem p. Męcińskiego, gdyż dla tych, którzy mają dziś niższe orzeczenie, stanowi wyższą wartość szynk realny.

P. St. Badeni zauważa, że w sprawach czysto prywatnych, jedyną drogą jest postępowanie kompromisowe. Mowca jakkolwiek w komisji był za wnioskiem komisyjnym, obecnie oświadcza się za wnioskiem p. Męcińskiego. W komisji podnoszono, że uprawnieni na podstawie orzeczeń otrzymają około 17 krotny dochód; p. Męciński zaś chce jasno określić i postawić jako zasadę 17½ krotne wynagrodzenie. Mowca oświadcza tedy, że gdy w obu obliczeniach zachodzą tylko różnice wynoszące ułamki, w każdym razie woli, aby kwota wynagrodzenia (iloraz) została stale oznaczoną.

P. Pilat oświadcza się za wnioskiem p. St. Badeniego.

P. Bobczyński za wnioskiem komisji, a przeciw wnioskowi p. Męcińskiego.

P. Ar. Potocki godziłby się na wniosek p. Męcińskiego, ale pod warunkiem, jeśli podstawą do reklamacji będzie fasja. Mowca zgadza się ze zdaniem p. St. Badeniego, iż należy iść drogą kompromisu, jeśli się ma nadzieję, że około pewnego wniosku da się skupić większość posłów. Mowca stawia poprawkę, ażeby izba najprzód orzekła, czyli iloczyn ma być z góry ustanowiony, a następnie przystąpić do oznaczenia, czyli podstawą do reklamacji ma być fasja, czyli nowe dochodzenie. Stawia wniosek, aby głosowano nad zasadą, czyli iloraz ma być w ogóle oznaczony, a następnie przerwać na chwilę posiedzenie, ażeby komisja nad tym ilorazem mogła się zastanowić.

P. Męciński sprzeciwia się odsyłaniu wniosku do komisji i apeluje do izby, aby w imię konieczności, w imię interesu kraju, załatwiła ostatecznie jego wniosek.

P. Gorayski domaga się, aby iloraz nie był oznaczony na 17½ ale na 17-krotny dochód na podstawie orzeczenia. Wniosek ten stawia na wypadek, gdyby się wniosek p. Potockiego, odesłania do komisji tego paragrafu, nie utrzymał.

P. Abrahamowicz domaga się od komisarza rządowego, urzędowego skonstatowania, jaka jest zwyżka dochodu propinacyjnego z przecięcia lat 8, po nad orzeczenia.

Komisarz rządowy dr. Łoziński konstatuje, że w niektórych powiatach ubytek wynosi 286.838 złr., w niektórych przybytek 176.360 złr. — z porównania zatem okazuje się ubytek 110.478 złr.

P. Abrahamowicz konstatuje na podstawie tych cyfr, że przybytek nie wynosi kilkakroć sto tysięcy, jak twierdzono ale tylko 176.360 złr.

P. Skałkowski obstaje przy wniosku komisji, ale zgadza się z wnioskiem p. Potockiego, odesłania sprawy do komisji.

W głosowaniu wniosek p. Potockiego odesłania do komisji, upadł.

Następnie § 6. przyjęto według brzmienia przez komisję zaproponowanego.

P. Skałkowski oświadcza imieniem komisji, aby iloczyn został na 17 oznaczony.

W głosowaniu utrzymał się iloraz 17½ a to 64 głosami przeciw 52.

Przyjęty zatem został następujący wniosek p. Męcińskiego, jako dodatek do § 6:

a) Wszyscy właściciele prawa propinacji z wyjątkiem tych, do których odnoszą się postanowienia §§. 15. i 16. niniejszej ustawy, (tj. tych, którym przyznano tylko prawo do szynku realnego) 17½-krotny czysty dochód podług orzeczeń, wydanych w myśl ustawy z dnia 30. grudnia 1875;

b) właściciele prawa propinacji, do których odnoszą się postanowienia §§. 15. 16. niniejszej ustawy, wynagrodzenie oznaczone przez ck. dyrekcję funduszu propinacyjnego na podstawie tychże postanowień.

Ci właściciele prawa propinacji, którzy w drodze reklamacji (§ 7.) uzyskają orzeczenia ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie (§ 13.) otrzymają dodatkowe wynagrodzenie z kapitału, pozostałego po wydzieleniu wynagrodzenia w myśl ustępu poprzedzającego.

Takie dodatkowe wynagrodzenia będą wymierzane w miarę przewyżki czystego dochodu wynikającej z orzeczenia ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego (§ 13.) w porównaniu z orzeczeniem, wydanem w myśl ustawy z 30. grudnia 1875 roku.

Wynagrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe, aniżeli rzeczona przewyżka 17½ razy wzięta.

Reszta kapitału wynagrodzenia, gdyby jaka pozostała, będzie rozdzieloną między właścicieli prawa propinacji w miarę czystego dochodu, oznaczonego w orzeczeniach wydanych w myśl ustawy z 30. grudnia 1875.

Do § 7. przemawiał p. Kozłowski przeciw wnioskowi p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Na interpelację p. hr. Artura Potockiego, oświadczył komisarz rządowy p. Łoziński, że cyfry, jakie poprzednio podał, opierały się na bilansach powiatowych a nie na wykazach indywidualnych.

P. Męciński oświadcza się za wnioskiem p. W. Dzieduszyckiego, ale stawia dodatek, aby w wypadkach znacznej różnicy między fasją a faktycznym dochodem, wolno było dyrekcji fund. propinacyjnego uwzględnić wyższy dochód.

P. W. Dzieduszycki obstaje przy swoim wniosku, a ewentualnie głosować będzie za dodatkiem p. Męcińskiego.

P. Rybicki domaga się, aby nie tylko ci, którzy mają o 10 % wyższy dochód ponad orzeczenie, mieli prawo do reklamowania, ale i ci, którzy w ogóle wykażą dochód wyższy. Mowca żąda zatem opuszczenia tej granicy 10 %.

P. Abrahamowicz sprzeciwia się poprawce p. Męcińskiego i oświadcza, że będzie głosować za wnioskiem komisji.

P. Jędrzejowicz Adam nie przychyla się do wniosku poprzednika ale oświadcza, że jeżeli Izba przyjęła podstawę kompromisu, to należy pójść za wnioskami pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego.

Sprawozdawca p. Skałkowski nie przychyla się do przyjęcia oznaczenia dochodu na podstawie fasyj, które żadną miarą nie przedstawiają rzeczywistego dochodu, bo wobec niezwykłego opodatkowania nie można brać za złe uprawnionym, że dochód ten niższym przedstawiają niż się to ma w rzeczywistości.

Nie godzi się z p. Męcińskim

P. Koziebrodzki Wład. żąda, by termin 30-dniowy był przedłużony do dni 60.

P. Bobczyński żąda imiennego głosowania.

P. Dzieduszycki Wojc. prosi, by obydwa wnioski, tj. pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego, były jednocześnie pod głosowanie oddane.

P. Hausner podnosi wniosek p. Dzieduszyckiego i sprzeciwia się połączeniu wniosków.

P. Madeyski zgadza się z tem, by nad wnioskami pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego jednocześnie głosowano.

Następnie przemawiali w tym przedmiocie pp. St. Badeni, Hausner, Abrahamowicz i Madeyski.

Dyskusja nad kwestją, jak należy rozumieć regulamin, trwała blisko pół godziny. Przemawiali pp. St. Badeni, Wodzicki, Hausner, Madeyski, Abrahamowicz, W. Dzieduszycki i Chrzanowski. Odzywały się nawet głosy ironiczne, ażeby wybrano mowców jeneralnych.

W głosowaniu upadł wniosek p. W. Dzieduszyckiego, podniesiony następnie przez p. Hausnera, a utrzymał się wniosek pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego.

§ 7. według uchwały Sejmu opiewa:

„Ci właściciele prawa propinacji, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa na podstawie dochodu w latach 1885, 1886 i 1887, przyjętego do wymiaru podatku, obliczony, był przynajmniej 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30. grudnia 1875 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do ck. dyrekcji funduszu propinacyjnego reklamacje i zażądać, aby podwyższenie dochodu sprawdzonem zostało."

W razie gdyby c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego przekonała się, że dochód, który służył do wymiaru podatku, nie zgadza się z dochodem rzeczywistym, może uwzględnić dochód rzeczywisty z ważnych względów słuszności.

Termin ten 30-dniowy do wniesienia reklamacji jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacje c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego jako spóźnione z urzędu odrzuci.

Reklamacje zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacji, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodu, nie jest wymaganem.

Następnie przyjęto §§ 8, 9 i 10 bez dyskusji.

Nad § 11. wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział pp. A. Jędrzejowicz, Madeyski, Abrahamowicz i sprawozdawca.

Chodziło o to, czy wypuścić w zupełności ten paragraf, jak tego domagał się p. A. Jędrzejowicz, czy też utrzymać w mocy stylizację komisji.

Paragraf ten wylicza dowody, na które uprawniony może się powołać przy reklamacji wyższego dochodu.

Następnie przyjęto §. 12 i 13 z małą stylistyczną poprawką, o ile było to potrzebnem z powodu zmian poczynionych w poprzednich paragrafach.

Następnie przyjęto §§. 14 do 20 *en bloc*.

§. 21 został jeszcze wczoraj wieczór uchwalony, tylko na wniosek p. Potockiego Ar. uchwalono małoznaczący dodatek.

Do §. 22, który wylicza dochody, wpływające do funduszu propinacyjnego, wniósł pan Fruchtman poprawkę, ażeby opłaty szynkarskie, lub inne opłaty przez kraj po r. 1910 nałożone, nie mogły być nakładane w m. Lwowie i Krakowie, tudzież w tych miastach, które na swoich obszarach gminnych posiadają wyłączne prawo propinacji. Poprawkę tę izba przyjmuje.

Następnie po wytłomaczeniu p. Bobczyńskiemu przez sprawozdawcę znaczenia §. 24, iż Sejm przyjmuje imieniem fund. kraj. gwarancję za zobowiązania fund. propinacyjnego wobec posiadaczy obligacji, przyjęto §. 24.

Do §. 25 daje głos p. marszałek p. Struszkiewiczowi, jednak p. Bobczyński nie zważająca na to zaczyna mówić. Po małej chwili p. marszałek, wśród wesołości całej izby, przerywa mowcy oświadczeniem, iż p. Struszkiewiczowi udzielił głosu. P. Bobczyński siada skonsternowany.

W ogóle musimy skonstatować, że p. Bobczyński przy końcu bieżącej kadencji sejmowej stał się nader czynnym i brał żywy udział w dyskusji niemal przy każdym paragrafie. Każde wystąpienie jego wywoływało jednak śmiech homeryczny w całej izbie.

Do §. 25. stawia p. Struszkiewicz poprawkę, ażeby przy nadawaniu licencyj propinacyjnych dotychczasowi uprawnieni przedewszystkiem mieli pierwszeństwo. Po przemówieniu komisarza rządowego doktora Łozińskiego, iż rzecz ta należy do regulaminu wykonawczego, cofa p. Struszkiewicz poprawkę, oświadczając, iż postawi ją jako rezolucję.

P. Bobczyński stawia również poprawkę, ale następnie sam jej nie popiera, co wywołuje znów ogromną wesołość.

P. Abrahamowicz obawia się monopolu przez wydzierżawianie propinacji okręgami, któryby doprowadził do dotkliwej szkody w pierwszym rzędzie konsumentów, a następnie producentów wódki i piwa. W końcu stawia interpelację do członka Wydziału kraj., w jakiej formie i w jaki sposób administracja funduszem propinacyjnym będzie prowadzoną.

P. Wereszczyński odpowiada, że najgłówniejszem zadaniem dyrekcji będzie wydobyć taki dochód z propinacji, jaki Sejm miał na względzie. Co do pierwszeństwa licencyj, Wydział kraj. sądzi, że do r. 1910 niezawodnie nie zajdą żadne przeszkody, ażeby pierwszeństwo otrzymali dotychczasowi uprawnieni.

§. 25 zostaje przyjęty według wniosku komisji.

W końcu przyjmuje izba bez dyskusji §§. od 26 do 30 *en bloc*.

Na tem przerwano posiedzenie o godz. 3 min. 30. Dalszy ciąg dziś wieczór o godz. 7.

Po uchwaleniu ustawy o wykupnie prawa propinacji i kilku jeszcze drobniejszych sprawozdań zostanie ostatnia sesja V. perjodu sejmowego zamkniętą.

✝

Ignacy Domejko.

Drut telegraficzny przyniósł w dniu wczorajszym żałobną wieść o śmierci Ignacego Domejki, który zgasł w dniu 23 bm. w Sant Jago.

Ignacy Domejko urodził się we wsi Niedźwiarce w r. 1802 w Grodzieńskiem. Wyższe nauki pobierał w wileńskim uniwersytecie, gdzie zaprzyjaźnił się z Mickiewiczem i Odyńcem. Rok 1831 wypchnął go na emigrację. W Paryżu uczęszczał do szkoły górniczej, z której za instancją profesorów tejże szkoły zawezwany został w r. 1837 do Chili, gdzie w mieście Coquimbo założył laboratorjum chemiczne i rozpoczął wykład chemji i mineralogji. Rezultaty wycieczek naukowych w Kordyljerach ogłaszane w *Annales des Mines* zjednały mu rozgłos w kołach uczonych. W roku 1846 został zamianowany profesorem chemji, fizyki i mineralogji w świeżo założonym uniwersytecie w Sant Jago; następnie został rektorem tegoż uniwersytetu. Na jego cześć nazwano jeden z minerałów *domejkitem*.

Dzieła swe naukowe pisał Domejko w języku hiszpańskim. Po polsku napisał „Araukanię" (1860) „Podróż z Paryża do Chili" (1857), „Odpust w Andacollo" (1876) wreszcie cenny „List o Filaretach i Filomatach" (1870—2) stanowiący najważniejszy komentarz do „Dziadów". Nadto w języku francuskim wydał publikację: „De l'emigration des Allemands en Russie" (1832).

Pod koniec życia danem mu było raz jeszcze ujrzeć ojczyste strony. W całym kraju z czcią i zapałem witano sędziwego badacza, druha Adama.

Powróciwszy do swej przybranej ojczyzny zakończył w niej żywot pracowity. Cześć mu!

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Na objedzie cesarskim był onegdaj ks. Konstanty Czartoryski.

Nekrologja. Mieczysław Winiarski, urodzony r. 1855, były adjunkt inspekcji leśnej dla okręgu przemyskiego, ukończony filozof, technik i akademik rolnictwa w Wiedniu, po 2½ letniej ciężkiej chorobie umysłowej, zmarł 25. bm. rano w Kulparkowie. Sp. Mieczysław oddawał się po za urzędowemi godzinami żmudnej pracy umysłowej nad dziełem: „Ertragstafeln", potrzebnem dla leśników, nad którem 6 lat pracował. Oprócz tego pisał niektóre artykuły do *Sylwana*. Nadto zajmował się z amatorstwa poezją. Będąc w dobrach kameralnych, był od swoich kolegów i przełożonych bardzo lubiany i poważany. Cześć jego pamięci! — Marja Muunichowa, żona prokuratora w Jaśle, zmarła onegdaj. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Kalendarz. Niedziela (27.) Jana Chryzostoma. Wschód słońca o godzinie 7 min. 42 zachód o godzinie 4 min. 39.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie odbył się onegdaj ślub panny Marji Fraget, córki znanego przemysłowca i fabrykanta, z ks. Czesławem Swiatopełk-Mirskim, właśc. Wrońca na Podlasiu.

Kronika karnawałowa. Wieczorek z tańcami Koła literacko-artystycznego, odbędzie się w środę, dnia 30. bm. w sali Frohsinu. Wstęp dla członków Koła z rodzinami. Tańce prowadzić będzie p. Adolf Abrahamowicz. Początek o godz. 8. wieczorem. Cena biletu po 2 złr. od osoby; bilet familijny (dla jednego mężczyzny i pań z rodziny) 3 złr. Bufet objął restaurator „Frohsinu". Do tańca przygrywać będzie kapela 30. pp. Lista otwarta do poniedziałku (28.) w południe. Komitet uprasza o skromne tualety.

W sobotę, dnia 9. lutego odbędzie się pierwsza w tym karnawale reduta. Urządzeniem jej zajmuje się tow. gimnastyczne „Sokół" — można więc być niemal pewnym, że wypadnie świetnie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20. pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawione zostanie staraniem zarządu szewców lwowskich we wtorek dnia 29. bm. o godzinie 10. rano w kościele OO. Karmelitów, jako w 71. rocznicę śmierci jego.

Doktorat. P. Bernard Gesang, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dowiadujemy się, że przeważna część wyborców rękodzielników oświadczyła się na poufnem zebraniu przeciw liście *Związku* i samozwańczego komitetu rękodzielniczego. Rękodzielnicy uchwalili głosować za listą komitetu miejskiego.

W łonie Związku powstały nieporozumienia osobistej natury, tak drażliwe, że *Związek* grozi zupełnem rozbiciem się. Część członków „Związku" głosować będzie na listę „Obywateli niezawisłych", opatrzoną godłem orła polskiego. Lista ta z bardzo małemi wyjątkami zbliżoną jest do listy komitetu miejskiego.

Teutońska arogancja. Nieraz już podawano przykłady gburowatości, z jaką niektóre organa prasy niemieckiej traktują wszystko, co polskie; obecnie mamy nowy tego przykład. Pan Gutwiński, profesor gimnazjum Franciszka Józefa, wydał niedawno jako odbitkę ze sprawozdania broszurkę z zakresu nauk przyrodniczych i, jak to zwykle się praktykuje, przesłał ją fachowym czasopismom, z prośbą o ocenę.

Wychodzący w Lipsku miesięcznik *Zeitschrift für mathematischen und naturwissenschaftlichen Unterricht*", tak o niej napisał (1888, VIII. Heft, str. 639): „Lemberg, Gymnasium 1888, Gutwiński (czechisch oder polnisch geschriebene?) Abhandlung mit lateinischem Argument: De organisatione atque revolutione (sic, nawet tytuł przekręcono) ductuum succi lactei, qui sunt apud Mammillariam". Obok tego dodano uwagę od redakcji: „Wir haben uns in dieser Zeitschrift schon einmal solche in uns unverständlichen europäischen Kultursprachen geschriebene Programme verbeten und wiederholen dies hiermit".

Pomijamy to, że niemieccy przyrodnicy nie mogą sobie zdać sprawy z tego, czy broszura napisana po czesku czy po polsku, bo nie można od nich wymagać tyle wiedzy lingwistycznej, nie możemy też żądać, aby wiedzieli, że Lwów nie leży w Czechach. Jednak mamy prawo żądać od tych panów grzeczności i dobrego wychowania: jeżeli im się rozprawa nie podobała, mogli ją rzucić do kosza, a nie „wypraszać sobie" nadsyłania dzieł, pisanych w języku „dla nich niezrozumiałym", dla nich, którym zapewne wystarcza język niemiecki. Co prawda, może zdaniem tych panów powinniśmy się czuć szczęśliwi, że język nasz policzono między „europäische Kultursprachen"? Przecież zawsze liczą nas do „Halbasien"! (*HK.*)

Pomnik dla J. Korzeniowskiego. Onegdaj zamieściliśmy notatkę, że w miejscu urodzenia Józefa Korzeniowskiego, w Brodach, myślą o postawieniu pomnika dla powieściopisarza i dramaturga naszego. Osoba, która brała udział w Zjeździe Towarzystwa pedagogicznego, odbytym w r. 1879 w Brodach, donosi nam, że podczas tegoż Zjazdu odsłonięty został pomnik, wystawiony staraniem ówczesnego prezesa oddziału brodzkiego, profesora St. Małaczyńskiego, gdzie stał dom, w którym się Korzeniowski urodził. Uczestnicy Zjazdu pamiętają do dziś śliczne mowy wygłoszone przy odsłonięciu przez posła Romanowicza i prof. Tatomira.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Olgę Tuzikiewiczównę rzeczywistą nauczycielką; tudzież Helenę Tomicką stałą nauczycielką młodszą szkoły czteroklasowej, połączonej ze szkołą wydziałową dziewcząt w Tarnowie.

Dar. Cesarz udzielił gminie Karwodrza, w powiecie tarnowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była —2·4°C., najwyższa — 1·0°C., najniższa — 2·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodni, średnia temperatura doby około 0°C, niebo zamglone, a powietrze wilgotne, mgliste i niespokojne; śnieg, opad nieznaczny; rano mgła; zamieć.

Statystyka pocztowa. W grudniu 1888 nadano we Lwowie: 201.000 listów prywatnych niepoleconych (między temi 40.000 do adresatów w miejscu); 89.387 kart korespondencyjnych; 21.114 posyłek pod opaską; 6891 posyłek z próbkami; 89.015 egzempl. gazet; 99.895 listów urzędowych; 52.347 listów poleconych, 16.493 przekazów na kwotę 420.011 zł. 73½ ct.; 88.595 posyłek wartościowych (między temi 11.761 za pobraniem w kwocie 112.084 zł. 75 ct.). — Ogółem 664.737 posyłek, zatem o 24.688 więcej jak w grudniu 1887.

Nadeszło do Lwowa: 136.328 listów prywatnych niepoleconych; 62.211 kart korespondencyjnych; 18.116 posyłek pod opaską; 6017 posyłek z próbkami; 43.873 egzpl. gazet; 40.913 listów urzędowych; 34.714 listów poleconych; 39.205 przekazów na kwotę 646.493 zł. 45 ct.; 47.809 posyłek wartościowych (między temi 3587 za pobraniem w kwocie 42.900 zł.). — Ogółem 429.191 przesyłek, zatem o 3910 więcej jak w grudniu 1887.

Walne zgromadzenie wyborców odbyło się onegdaj w ratuszu, celem omówienia wyborów miejskich. Przewodniczył dr. Gustaw Roszkowski, funkcje zaś sekretarzy pełnili pp. Getritz, dr. Ostaszewski-Barański, Schayer i Ramułt. Dr. Roszkowski w podniosłej przemowie zachęcił obecnych do zgodnego postępowania wobec nowych wyborów, poczem p. Janowski referował zdanie komitetu miejskiego w przedmiocie wniosków, postawionych dnia 7. bm. na walnem zgromadzeniu. Następnie zabrał głos dr. Bernard Goldman w sprawie programu Związku, wykazując, że to, co jest możliwem w tym programie, zostało już wykonane — inne zaś postulaty są niewykonalne. Mowę obu referentów przyjęto oklaskami.

P. Jaegerman, w obszernym wywodzie, oddawszy słuszny hołd p. prezydentowi Mochnackiemu, którego wszyscy obywatele chcą widzieć na swojem czele, wdał się w krytykę zarządu dóbr miejskich i wykazywał braki administracji. P. Blumenfeld aptekarz, polecał swoją kandydaturę, jako tego, który ma postawić przedmieście Żółkiewskie na wyżynie cywilizacji, p. Richtmann protestował przeciw wszystkiemu, co dotychczas zrobiono w sprawie wyborczej, p. Barański irytował się na dziennikarstwo i obecny skład rady, a p. Lisiewicz postawił racjonalny wniosek, ażeby wygotowano spis owych radnych, którzy nie brali czynnego udziału w sprawach miejskich. Na poszczególne zarzuty tak co do rady, jak co do komitetu miejskiego i na ataki przeciw dziennikarstwu, odpowiedział jako referent komitetu dr. Ostaszewski-Barański, poczem zgromadzenie zamknięte zostało.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Hermina Patkiewicz, wystąpi we czwartek w roli Walentyny w Hugenotach. — Ondriczek, król skrzypków, zatrzyma się z powrotem ze wschodu u nas i wystąpi w koncercie, urządzonym przez dyr. Marka w teatrze dnia 4. lutego. W program wchodzą koncerta Beethowena i Mendelssohna z orkiestrą.

(*S. F.*) **Z teatru.** Onegdajszy, drugi z rzędu występ p. Gustawa Fiszera przypomniał nam starą, lecz zawsze mile widzianą komedję Barierre'a „Na łasce zięcia". Witany u wstępu na scenę oklaskami ulubiony nasz artysta, grał onegdaj z niezwykłym humorem i postać zgryźliwego teścia wyzyskał znakomicie — pod względem komicznym. Największem obok niego cieszyli się powodzeniem: panna Pysznik (Bianka) i p. Walewski (Onezym). W akcie trzecim wywołani zostali oboje przy otwartej scenie.

Panowie Woleński (Paweł) i Ruszkowski (Moutonet) zadowolili nas w zupełności, również jak panie: Germau i Wisłobodzka, tudzież panowie: Starzewski i Senowski, którym przypadły w udziale rólki epizodyczne.

Szkoda tylko, że sufler pracował zbyt głośno.

Repertoar teatr. Dziś popoł. „Baron cygański"; wieczór „Koniki polne" i „Lituania", obrazy z żywych osób według Grottgera; w poniedziałek przedstawienie składane: 1. Po raz pierwszy „Owce Panurga", komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego, 2. po raz pierwszy „Wybryki", komedja w 1 akcie Gondineta, 3. po raz pierwszy „Dziewczę z Elizondu", operetka w 1 akcie Offenbacha.

Wieczorek muzykalny, złożony wyłącznie z kompozycyj Noskowskiego, odbędzie się dziś o godz. 7. w sali Towarzystwa muzycznego. Zapowiada się ze wszech miar nader interesująco, tak bowiem nazwisko znakomitego kompozytora, jakoteż imiona wykonawców znanych u nas i wysoko cenionych, ściągną niezawodnie liczną publiczność. Współudział w wieczorku brać będą: p. Malinowska, sympatyczna śpiewaczka, prof. Wolfsthal, Wszelaczyński, Słomkowski, Sladek, wreszcie chór damski Towarzystwa. Na altówce w kwartecie grać będzie sam kompozytor.

Wystawa obrazów Jana Styki otwartą zostanie, jak się dowiadujemy, za dwa tygodnie w salach Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie. Między obrazami znajdują się „Hulda prorokini", „Spotkanie na via Appia" i „Portret artysty z żoną"; prace te, wystawione w salonie paryskim w r. 1887 i 1888, zostały przez krytykę francuską, jakoteż poźniej w Krakowie i Warszawie, nader pochlebnie ocenione. Wystawa ta zainteresuje Lwowian tem bardziej, ileże artysta, który zdobył sobie głośną już sławę za granicą, jest Lwowianinem.

Koncert pani Pauliny Lucci, zapowiadziany na poniedziałek, odbędzie się nieodwołalnie we wtorek, dnia 29. bm. z niezmienionym programem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. C. k. jeneralna inspekcja kolei austrjackich zatwierdziła rozporządzeniem z dnia 18. stycznia do l. 976 zarządzenie z dnia 13. bm. dotyczące przedłużenia terminów dostawy oznaczonych w §. 57 regulaminu ruchu na podwójny okres.

Krakowska izba handlowo-przemysłowa wybrała ponownie prezesem Teodora Baranowskiego, wice prezesem Alberta Mendelsburga, a tymczasowym zastępcą prezydjum Gustawa Barucha.

Buda-Peszt 24. stycznia. Ankieta rządowa uchwaliła takie normy handlu naftą, że odtąd nafta galicyjska będzie się mogła stać przedmiotem handlu w Węgrzech. (Cz.).

Przegląd polityczny.

* Z Belgradu donoszą: „Wkrótce trzeba będzie przystąpić do wyborów nowej zwykłej skupczyny, ostatnia bowiem była konstytuantą wybraną w nadzwyczajnych warunkach. Jeżeli po nowych wyborach, radykaliści rozporządzać będą znowu większością, dni panowania Milana byłyby policzone, nie cierpi on bowiem radykalistów, ponieważ ci nie mają doń zaufania, jakkolwiek pochlebnie się o nim wyrażają, zwąc go królem ukochanym, wspaniałomyślnym itp. Nastąpiłyby wtedy niekończące się zatargi między królem i jego ministrami radykalnymi i abdykacja stałaby się nieunikniona wobec tak zagmatwanej sytuacji.

Co do położenia międzynarodowego, doznało ono znacznej zmiany. Niepodobna zaprzeczyć, że Rosja wiele zyskała na wpływie przez ostatnie wypadki w Serbji. Ponieważ stronnictwo radykalne hołduje ideom panslawistycznym i w swych rękach trzyma sytuację, Rosja nie ma interesu w wikłaniu rzeczy i przyspieszaniu usunięcia się króla Milana, który nie ma już dość siły, aby szkodzić interesom Rosji, a że rząd petersburski jest w tej chwili bardzo pokojowym, nie chce on, aby w Serbji powstały zamięszania mogące sprowadzić pośrednictwo Austrji, a tem samem zmusić się Rosję do pośredniczenia ze swej strony.

Przeciwnie Austrja, niedawno wszechpotężna w Serbji, jest zaniepokojoną nową tą sytuacją. W Wiedniu śledzą bardzo uważnie tok wypadków i słusznie niebardzo ufają stronnictwu radykalnemu, lecz rząd austrjacki zdecydowany jest nie mięszać się w sprawy wewnętrzne w Serbji i nie pośredniczyć, chyba gdyby radykaliści serbscy zdradzali zachciankę wywołania zamięszań w Bośnji. W razie takim cesarz Franciszek Józef wysłałby natychmiast wojska swe do Belgradu i konflikt z Rosją byłby nieuniknionym.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Bukareszt 26. stycznia. Izba odrzuciła 110 przeciw 55 głosom przywrócenie wolnych portów w Gałaczu i Braile.

Berlin 26. stycznia. Grecki następca tronu tu przybył.

Golz został mianowany komenderującym admirałem floty.

Z Zanzibaru donoszą o zamordowaniu misjonarza angielskiego w okolicy Saadani przez powstańców.

Z Aden donoszą o wylądowaniu Aszynowa w gronie 150 osób, z których 60 jest uzbrojonych.

Londyn 26. stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości wraz z misjonarzem, pod Saadani zginęło 16 osób z orszaku.

Wiedeń 26. stycznia. Wyrok apelacji w sprawie Mödlingu zapadnie, o ile sądzić można, we wtorek.

Wiedeń 26. stycznia. Sędzia powiatowy A. Rischka przeniesiony z Rohatyna do Podhajec. Sędziami powiatowymi mianowani Samolewicz Ludwik dla Niemirowa i Ignacy Fido dla Rohatyna.

Wiedeń 25. stycznia. Giełda wieczorna. Kredyty 317·70, węg. złota renta 101·17½, renta majowa 82·80.

Buda-Peszt 26. stycznia. Paragraf 14. i 25 ustawy wojskowej mogą liczyć na większość najwyżej 10 głosów.

Paryż 26. stycznia. Agitacja wyborcza przybrała tym razem niesłychane rozmiary. Wszyscy niczem innem nie są zajęci, jak sprawą wyboru. Na ulicach i w lokalach publicznych ajenci Boulangera rozwijają agitację, rozdając dzienniki bulanżystoskie, pisemka ulotne, odezwy itd. Na miejscach, gdzie większa ilość ludzi się skupia, wygłaszają mowy popierające kandydaturę Boulangera.

Bukareszt 26. stycznia. Głosowanie nad sprawą przywrócenia wolnych portów w Gałaczu i Braile i odrzucenie tegoż wniosku ma wielkie znaczenie, ponieważ dowodzi ostatecznego rozpadnięcia się stronnictwa konserwatystów, z których jedna część popierała rząd, druga zaś pozostała wierną Laskarowi i Catargiemu, który chociaż jest przewodniczącym Izby, przedwczoraj i wczoraj gwałtownie występował przeciw rządowi. Zachowanie się Catargiego, omawiają z zajęciem w kółkach poselskich.

Rzym 26. stycznia. Gazeta *Italia* donosi z Florencji: Kwestura zawiadomiła wiele rodzin arystokratycznych, że istnieje spisek anarchistów celem wysadzania w powietrze ich pałaców.

Petersburg 26. stycznia. Sprawozdanie słowiańskiego towarzystwa dobroczynności wykazuje, iż w ostatnich 20 latach wydało to towarzystwo na cele panslawistyczne 1,996.996 rubli.

Wiedeń 26. stycznia. W procesie fabryki mödlingskiej przemawia Lueger za uwolnieniem od winy Hamburgera, gdyż nawet w razie istnienia przedmiotowej istoty czynu, brakuje subjektywnej, gdyż nawet nie znał on Fränkla. Dowiedziony wysoki procent lichego towaru uprawniał Hamburgera do użycia wyrazu „oszustwo", co w ustach ludu identyczne jest ze „szwindlem".

Zastępca Fränkla Benedict zapytuje Hamburgera z powodu skonstatowania faktu, że jego socjusz, mechanik Schneider starał się za granicą o fałszywych świadków, czy się wszyscy świadkowie zgłosili dobrowolnie.

Przewodniczący usunął to pytanie.

Wiedeń 26. stycznia. Giełda zbożowa. Przy mdłej tendencji pszenica na wiosnę 7·81, na czerwiec 7·96, na jesień 7·91

Dr. Antoni Roicki
(Dr. A. Berger)
ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.
Jego poradnik
kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct., pocztą 1 zł. 50 ct.
Ordynacja domowa od 3—5. 1018
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite PIWO PILZNEŃSKIE wystałe flaszka ½ litrowa 17 ct. i 3 ct. kaucja na flaszki, oraz wyborne WINO stołowe flaszka 40 ct. litra 44 ct. ST. WOJCIECHOWSKI Chorążczyzna liczba 6.